

Piotr LIPSKI

Zakład Logiki

Instytut Filozofii UJ, Kraków

FILOZOFIA TADEUSZA GARBOWSKIEGO

15 listopada 1895 r., dzień w którym Kazimierz Twardowski objął katedrę filozofii uniwersytetu we Lwowie, jest zwyczajowo uznawany za datę powstania Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, szeroko znanej w świecie polskiej formacji intelektualnej. Mając w pamięci osiągnięcia jej członków, bez lęku przed błędem hiperbolizacji powiedzieć można, iż wydała ona największych filozofów i logików w historii Polski. Zasłużony laur pierwszeństwa dla uczniów Twardowskiego nie przekreśla jednak znaczenia dokonań innych myślicieli polskich tego okresu. Podczas gdy we Lwowie i Warszawie refleksja filozoficzna skupiona była wokół zagadnień logicznych i metodologicznych, w Krakowie filozofowano w kontekście nauk przyrodniczych. I chociaż Władysław Heinrich, Zygmunt Zawirski, Joachim Metellmann, Marian Smoluchowski czy Władysław Natanson, żeby wymienić tylko główne nazwiska, nie uprawiali filozofii w sposób na tyle jednolity, aby można było mówić o Krakowskiej Szkole Filozofii Przyrody, to jednak rozpoczęli pewien ruch intelektualny, który, gdyby nie II Wojna Światowa, zapewne doprowadziłby do powstania takiej szkoły¹. Jednym zaś z pierwszych krakowskich filozofów przyrody był Tadeusz Garbowski.

¹Ukazał się niedawno pierwszy tom publikacji w całości poświęconej krakowskim filozofom przyrody międzywojnia: *Krakowska filozofia przyrody w okresie międzywojennym, Tom I: Początki*, red. M. Heller i in., Kraków–Tarnów, OBI–Biblos, 2007.

1. ŻYCIE

Przyszedł on na świat 15 czerwca 1869 roku w Złoczowie, w prawniczej rodzinie Juliana i Klementyny Garbowskich, rodzie pochodzącym od Zawiszy Czarnego z Garbowa. Mając lat 9 rozpoczął edukację w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie, którą ukończył w wieku lat 17. W pamięci swych kolegów szkolnych, do grona których należał między innymi Adam Sapieha, późniejszy arcybiskup Krakowa, zachował się jako uczeń piątkowy. We wczesnej młodości przeżył dwie tragedie rodzinne. Najpierw w 1883 zmarł mu ojciec, sześć lat później jego starsza siostra, z którą był mocno związany. Pomimo tych wydarzeń kontynuował naukę z wynikami bardzo dobrymi. W latach 1886–1890 studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, wybrane pod wpływem ojczyzna, również prawnika. Wreszcie w 1890 roku rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym tej samej uczelni, obejmującym wówczas wszystkie katedry nauk przyrodniczych. Rok później wraz z matką i ojczymem przeniósł się do Wiednia, gdzie kontynuował naukę w tamtejszej uczelni, zwieńczoną ostatecznie doktoratem w 1892 roku. Do roku 1898 pracował Garbowski na Uniwersytecie Wiedeńskim jako biolog, biorąc udział w różnych podróżach naukowych i habilitując się w 1897 roku. W okresie tym słuchał również wykładów filozoficznych, między innymi u Ernesta Macha, do którego poglądów będzie się w późniejszych pracach niejednokrotnie odwoływał.

W skutek starań piastującego wówczas katedrę zoologii na UJ Antoniego Wierzejskiego w roku 1898 przeprowadził się Garbowski do Krakowa. Współpraca między naukowcami trwająca do roku 1911 układała się pomyślnie i zaowocowała głęboką przyjaźnią. Doceniający naukowe osiągnięcia młodszego współpracownika Wierzejski podjął starania o uzyskanie dla niego tytułu profesora nadzwyczajnego, co zostało sfinalizowane w roku 1903. Sześć lat później otrzymał Garbowski tytuł profesora zwyczajnego. W czasie tym nie porzucił jednak swych zainteresowań filozoficznych, a ponadto zaczął jeszcze rozwijać literackie. Owocem tego ostatniego była napisana wspólnie z Elżą

Orzeszkową powieść, wydana pod pseudonimem Juliusz Romski, a zatytułowana „Ad astra”².

Jedną z najważniejszych dat dla naukowej biografii Tadeusza Garbowskiego jest rok 1911, kiedy to porzuca ściśle badania biologiczne i obejmuje jedną z wakujących wówczas katedr filozoficznych. Wydarzenie to jest o tyle istotne, iż kończy ono okres, w którym nazwisko Garbowskiego jako wybitnego specjalisty znane było w świecie naukowym Zachodu, a sam myśliciel milknie i poza jedną drobną pracą nie publikuje niczego aż do 1935 roku, a więc do końca swej pracy uniwersyteckiej. Głównym jego osiągnięciem z tego okresu było utworzenie przy seminarium filozoficznym pracowni psychogenetycznej, w której prowadzono badania porównawcze nad genetyką i rozwojem funkcji psychicznych u zwierząt, jedno z pierwszych tego typu na świecie. Badania te zaowocowały kilkoma publikacjami z lat 1935–1936. Wreszcie w sierpniu 1935 roku ukończył Garbowski pracę na uniwersytecie i przeszedł na emeryturę, chociaż faktycznie wciąż kierował pracownią psychogenetyczną. Taki stan rzeczy skończył się 6 listopada 1939 roku, kiedy to wraz ze 143 innymi pracownikami UJ został aresztowany przez hitlerowców w Collegium Novum, a następnie wywieziony do obozu Sachsenhausen. Tam zmarł 9 stycznia 1940 roku. Urna z prochami profesora złożona została na cmentarzu Rakowickim w Krakowie 18 kwietnia tego samego roku.

We wspomnieniach przyjaciół, współpracowników i uczniów pozostał Garbowski jako człowiek wszechstronnie uzdolniony. Poza swą pracą naukową i filozoficzną wiele czasu poświęcał szeroko rozumianej sztuce. Interesował się muzyką, również ludową, a sam grał na fortepianie, znał się na malarstwie, sam zaś rysował, czytał Londona i Orkana, a z Elżą Orzeszkową napisał powieść. Wspominany jest często jako człowiek pedantyczny i skrupulatny, ale uprzejmy i szczerzy w kontaktach. Ponieważ nie założył nigdy własnej rodziny, dużo czasu

²Na temat korespondencji pomiędzy Orzeszkową a Garbowskim por. J. Nowak, „Wplótt mi się w życie promień...”. *O Listach Elizy Orzeszkowej do Tadeusza Garbowskiego*, [w:] *Krakowska filozofia przyrody w okresie międzywojennym, Tom I: Poczátky*, red. M. Heller i in., Kraków–Tarnów, OBI–Biblos, 2007, ss. 87–108.

i uwagi poświęcał swym uczniom i pracowni psychogenetycznej. Z racji zaś swej orientacji naukowej kochał przyrodę, a zwłaszcza zwierzęta, z którymi wiązała go podobno specyficzna nić zrozumienia.

2. PISMA FILOZOFICZNE

Tekstów filozoficznych pozostawił Garbowski stosunkowo niewiele, a i tak spora ich część stanowi tylko zapis publicznych odczytów myśliciela. Większość z nich powstała jeszcze przed objęciem przez niego katedry filozofii UJ, czyli przed 1911. I tak pierwszy, zatytułowany „Biologie im Lichte phänomenalistischer Metaphysik” (1894), traktuje o wzajemnych relacjach pomiędzy biologią a filozofią, która to tematyka pogłębiona i rozszerzona zostaje w kolejnym artykule z 1896 r. „Einige Bemerkungen über biologische und philosophische Probleme”. Teksty „Życie i wiedza” (1903) oraz „Poznanie jako czynnik biologiczny” (1910) stanowią zapis dwóch wykładów wygłoszonych przez Garbowskiego w auli UJ, w których przedstawia pogląd nazwany dalej „epistemologią ewolucyjną”. „Św. Franciszek z Asyżu w świetle filozofii przyrodniczej” (1910) stanowi treść kolejnego odczytu i jest próbą wyjaśnienia fenomenu tego wielkiego świętego w kategoriach biologicznych. Wreszcie dwie najobszerniejsze prace filozoficzne krakowskiego profesora to książka „Die Organismen und das anorganische Weltbild” (1910) i rękopiśmienny skrypt wykładu „Organizm a społeczeństwo”, wygłoszonego w roku akademickim 1907/1908. Po 1911 r. wydał Garbowski jeszcze dwa artykuły filozoficzne: „Homogenizm (Filozofia jednorodności)” (1914) oraz „La philosophie de l’homogénisme” (1915) i aż do 1935 r. zamilkł w ogóle³. Wiadomo także, iż pracował długo nad tekstem dotyczącym filozofii Nietzschego, śmierć przerwała jednak tę pracę, a jakiegokolwiek notatki poczynione w jej trakcie nie zostały odnalezione.

³W latach 1935–36 wydał kilka tekstów z zakresu psychologii zwierząt.

3. POPRZEDNICZY

Jak napisano we wstępie Tadeusz Garbowski był przedstawicielem ruchu intelektualnego, który można określić mianem krakowskiej filozofii przyrody. Ponieważ zaś z wykształcenia był biologiem, nie dziwi, iż najwięcej korzystał z dokonań przedstawicieli właśnie tej dziedziny. Chodzi tu przede wszystkim o Jana Baptystę Lamarcka i Karola Darwina, a więc twórców pierwszej teorii tłumaczącej rozwój w świecie organicznym.

Teoria ewolucji biologicznej, bo o niej oczywiście mowa, jest najogólniej rzecz ujmując teorią naukową, zgodnie z którą morfologia obserwowanych współcześnie przedstawicieli gatunków zwierzęcych i roślinnych jest owocem długotrwałego i powolnego procesu. Teoria ta przekreśliła akceptowane powszechnie do początków XIX stulecia przekonania kreacjonistyczne. Każdy ewolucjonista zgodzi się, że istniejące współcześnie gatunki nie powstały *ex nihilo* w raz na zawsze ustalonej formie, ale wyewoluowały z form pierwotniejszych, które z kolei powstały z form jeszcze pierwotniejszych i tak aż do pierwszej żywej komórki. Odpowiedź na pytanie o mechanizm owych rozwojowych przemian wprowadza już jednak znaczne różnice w poglądach ewolucjonistów.

Do początku XX wieku powstały zasadniczo dwie teorie ewolucji biologicznej. Pierwszą przedstawił w swym dziele „Filozofia zoologii” (1809) Jan Lamarck, autorem drugiej, o pięćdziesiąt lat późniejszej był oczywiście Karol Darwin. Według pierwszego ewolucja następuje w skutek dziedziczenia cech nabytych w rozwoju osobniczym. Z powodu wyęźonej aktywności narządy używane ulegają wzmocnieniu, i tak ulepszone przekazywane są potomkom, z kolei narządy nieużywane ulegają inwolucji i ostatecznie zanikają. Darwin zaś w pracy „O powstawaniu gatunków” (1859) wyraził pogląd, zgodnie z którym nowe gatunki powstają w wyniku doboru naturalnego. Od czasu do czasu mają miejsce przypadkowe mutacje, skutkiem których rodzą się osobniki o cechach dotąd niespotykanych w danym gatunku. Jeśli cechy te okażą się korzystne, wówczas posiadający je osobnik łatwiej

przetrwają w danym otoczeniu, a co za tym idzie pozostawi więcej potomstwa, z którego każde będzie także owe cechy posiadać. Jeśli zaś odwrotnie, wspomniane cechy będą ujemnie wpływać na zdolność przeżycia, wtedy jednostka obdarzona nimi szybko zginie, a wraz z nią odnośne cechy. W ten właśnie sposób, według Darwina, przetrwać mogą tylko najlepiej przystosowani. Chociaż ostatecznie teoria darwinistyczna okazała się lepsza i większość biologów poszła właśnie jej śladem, to jednak w pracach Garbowskiego wyraźny jest wpływ obu tych koncepcji.

Poza biologami krakowski filozof niewątpliwie czerpał także z myślicieli pozytywistycznych, a szczególnie twórców tzw. empiriokrytycyzmu, czyli Ernesta Macha i Richarda Avenarius. Chodzi przede wszystkim o sformułowaną przez pierwszego, a rozwiniętą przez drugiego zasadę ekonomii myślenia, zgodnie z którą nauka winna i w istocie dąży do możliwie prostych teorii opisujących możliwie najwięcej zjawisk. W ten sposób oszczędza zbędnych wysiłków, które byłyby nieuniknione, gdyby chciała budować twierdzenia o każdym poszczególnym zjawisku oddzielnie. Zgodnie z twierdzeniem Macha wygrywają zatem teorie najbardziej ekonomiczne z punktu widzenia podmiotu poznającego.

Wreszcie widoczna jest w pismach Garbowskiego sympatia do filozofii Fryderyka Nietzschego. Jeśli będziemy pamiętać, że autor „Antychrysta” był pewnego rodzaju witalistą i podkreślał istotną wartość życia rozumianego w kategoriach czysto biologicznych, wówczas nie powinno nas dziwić zainteresowanie biologa myślami takiego autora. Nie traktował jednak Garbowski Nietzschego bezkrytycznie, czego dowodem może być chociażby rozdział wykładu „Organizm a społeczeństwo” zatytułowany „Krytyka Nietzschego”.

Poza tym znaleźć można w tekstach Garbowskiego liczne odniesienia do wielu innych filozofów, biologów, psychologów, socjologów i historyków kultury. Świadczą one jednak raczej o erudycji filozofa, niż o inspiracjach jego poglądów. Dowodzą też dobitnie, iż myśl jego była mocno osadzona w realiach ówczesnej nauki.

4. POGLĄDY

Zanim omówione zostaną poglądy krakowskiego myśliciela, konieczne jest jeszcze wyjaśnienie charakteru tej pracy. Nie zrobimy tego lepiej, niż sam Garbowski, który w swoim artykule referującym filozofię Witolda Rubczyńskiego pisał: „Ani ton krasomówczy, ani skalpel ostrej krytyki nie byłyby tu na miejscu. Panegiryk ubliża bowiem każdemu, kto ma za sobą wielkie i rzetelne zasługi, a krytyka stanowiska myśliciela, który nie może już sam się bronić i niczego wyjaśnić, mogłaby ściągnąć na siebie samą zarzut jednostronności i zawiodłaby nas w gąszcz szczegółów, wśród których zatraciłaby się niechybnie przejrzystość sprawozdania”⁴.

4.1. KONCEPCJA FILOZOFII

Profesor biologii, a jednocześnie wykładowca filozofii, nie mógł myśleć o tych dwóch dziedzinach inaczej, jak tylko w zespoleniu. Ponadto ogólny klimat epoki będącej świadkiem ogromnych sukcesów nauk przyrodniczych, z której nie znikły jeszcze poglądy empirio-krytyków, a zbliżała się już myśl neopozytywistycznego Koła Wiedeńskiego, uniemożliwiał uprawianie filozofii w zupełnej separacji od przyrodoznawstwa. Naturalnym wydaje się więc pogląd Garbowskiego, zgodnie z którym refleksja filozoficzna wyrastać musi wprost z nauk przyrodniczych. Spośród tych ostatnich najważniejsza zaś była dla niego biologia, i to nie tylko z powodu własnej specjalizacji, ale ze względu na wielkie tryumfy teorii ewolucji. Pamiętać przy tym należy, iż filozoficzne prace Garbowskiego powstały jeszcze przed einsteinowską rewolucją w fizyce, a zatem główną uwagę, zarówno opinii społecznej, jak i kręgów naukowych zajmowała wówczas teoria Darwina, która zresztą i później nie przestała być obiektem żywego zainteresowania.

⁴T. Garbowski, *Filozofia poznania i metafizyka Witolda Rubczyńskiego*, Kraków, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1939, s. 10.

I tak w „Organizmie a społeczeństwie” czytamy: „Zadaniem filozofii jest sprowadzenie rezultatów, do których doszły poszczególne dziedziny nauk przyrodniczych, do praw ogólnych.”⁵ W innym zaś miejscu znaleźć można słowa: „Na tle zasad organicznej ewolucji filozofia zlewa się najściślej z biologią, tj. z przyrodniczą empirią”⁶. W pracy „Biologie im Lichte phänomenalistischer Metaphysik” określa Garbowski filozofię jako kopułę budynku, którego fundamenty stanowią nauki przyrodnicze. Dostarczają one materiału empirycznego, na którym opierać musi się spekulacja filozoficzna, są źródłem danych, które filozofia ma syntetyzować i uogólniać. Ponieważ zaś w pełni ukończona budowla nie może istnieć bez wieńczącej jej kopuły, dlatego też następuje sprzężenie zwrotne i, jak pisze filozof, „nie ma przyrodnozawstwa bez filozofii i nie ma filozofii bez nauk przyrodniczych”⁷.

Tak głębokie przenikanie się obu dziedzin powoduje jednak niekiedy trudności przy określaniu statusu metodologicznego konkretnych twierdzeń filozofa. Dobrym tego przykładem jest dyskutowany przez Garbowskiego problem psycho-fizyczny. W „Życiu i wiedzy” czytamy: „To, na co od przeszło dwustu lat sili się filozofia i sili się daremnie, rozwiązać by mogła bez trudu, jeśli tylko oparłaby się o biologię”⁸. Wydaje się więc, iż odnośne zagadnienie należy do dziedziny filozofii, choć korzystającej bezpośrednio z osiągnięć biologii. Parę stron dalej znaleźć można jednak zdanie: „A zatem nie metafizyk ale empiryk, jako badacz życia i jego przejawów, dojść musi wprost jeżeli nie do rozwiązania w szczegółach, to przynajmniej do zasadniczo poprawnego *sformułowania* filozoficznego problemu”⁹. Tak więc wbrew poprzedniemu cytatowi zagadnienie filozoficzne staje się ostatecznie przedmiotem badań przyrodnika. Wydaje się, iż podobnie niejasny sta-

⁵T. Garbowski, *Organizm a społeczeństwo. Wykład filozoficzno-przyrodniczy biologicznych podstaw socjologii*, Kraków, Koło Filozoficzne Studentów UJ, 1908, s. 314.

⁶T. Garbowski, *Poznanie jako czynnik biologiczny*, Kraków, Nakładem autora, 1910, s. 36.

⁷Tamże, s. 37.

⁸T. Garbowski, *Życie i wiedza*, Kraków, Czas, 1903, s. 16.

⁹Tamże, s. 21.

tus metodologiczny ma także zreferowana dalej „epistemologia ewolucyjna” i w zasadzie większość przedstawionych w poniższym tekście poglądów Garbowskiego. W każdym jednak razie zamazana granica pomiędzy obiema dziedzinami nie wyrasta z całą pewnością z powszechnego wówczas pozytywistycznego postulatu unaukowania filozofii, lub wprost zastąpienia jej dziedzinami szczegółowymi. Żywi bowiem Garbowski głębokie przekonanie o wartości i konieczności podejmowania zagadnień filozoficznych, o czym szerzej nieco dalej.

4.2. EWOLUCJA

Kiedy Garbowski pisze o ewolucji ma na myśli zwykle ewolucję w rozumieniu wspomnianych wyżej XIX-wiecznych teorii biologicznych, które uważa za niepodważalne. Czytamy u niego: „myśl rodowej ewolucji organizmów, z uniwersalnej teorii stała się dzisiaj oczywistością naukową”¹⁰. Dalej, wobec ogromnej ogólności, która uniemożliwia absolutną weryfikację teorii ewolucji pisze Garbowski: „Nagromadzone przez nią materiały dowodowe tak są jednak obfite, prawdopodobieństwo tak nieskończenie wielkie, że [...] dowody pośrednie całkowicie zastępują bezpośrednią ewidencję”¹¹. Rozumienie ewolucji w kategoriach teorii Darwina czy też Lamarcka nie zamyka jednak sprawy ostatecznie i pozostawia wciąż szerokie spektrum możliwych interpretacji filozoficznych kryjącego się za tym pojęciem zjawiska.

A) Po pierwsze rodzi się pytanie na ile zdeterminowanym procesem jest ewolucja biologiczna. Często w pismach Garbowskiego spotkać można fragmenty, takie jak: „obraz życia, w całej pstrokaciźnie morfologicznych, fizjologicznych i rozwojowych szczegółów, nie jest dziełem przypadku czy jakiegoś twórczego kaprysu, ale [...] ukształtować się musiał takim, jakim jest, z żelaznej konieczności ogólnych praw przyrody”¹², lub: „Wśród właściwości organizmów, których opisem zajmuje się morfologia, nie ma jak mówiliśmy, ani jednego rysu

¹⁰T. Garbowski, *Poznanie jako...*, s. 5.

¹¹Tamże.

¹²Tamże, s. 6.

nieuzasadnionego przyrodniczą koniecznością¹³. W poglądach Garbowskiego widoczne są więc przekonania deterministyczne, nie jest jednak ów determinizm absolutny, ale raczej — *sit venia verbo* — zrelatywizowany do danej sytuacji. Świadczy o tym chociażby fragment: „cechy organizmów są zawsze zjawiskiem w danych warunkach, na danym tle, koniecznym, że i w nich — jak nigdzie zresztą w naturze — nie ma przypadkowości”¹⁴. Ewolucja biologiczna jest zatem według Garbowskiego procesem zdeterminowanym i musiała się odbyć tak, jak się rzeczywiście odbyła, gdyż ewoluujące organizmy znalazły się w takich, a nie innych warunkach. Gdyby ich otoczenie było inne, być może morfologia jaką uzyskały w procesie rozwoju również byłaby inna. Nawet jednak tak ograniczony determinizm, z punktu widzenia współczesnej nauki, nie jest chyba do przyjęcia. Wystarczy bowiem wspomnieć prace darwinisty S.J. Goulda, który pisze: „Ewolucja ziemskich istot to w znacznym stopniu seria przypadkowych zdarzeń”¹⁵ lub koncepcję twórców tzw. neutralistycznej teorii ewolucji, M. Kimurę czy T. Ohtę, zgodnie z którą ewolucja w dużej mierze opiera się na zmianach o charakterze losowym.

B) Po drugie zapytać można o podmiot ewolucyjnego procesu, to znaczy o jednostki, których przetrwanie jest głównym jej czynnikiem. Spotkać można kilka rozwiązań tego zagadnienia. Niektórzy utrzymują, iż gatunki są obiektami, które zwyciężają lub przegrywają walkę o byt, dla innych miejsce to zajmuje kultura, dla jeszcze innych pojedyncze osobniki. Są nawet tacy, jak Richard Dawkins, którzy mówią, iż to geny są podmiotem ewolucji, a ciała wszystkich istot organicznych są tylko „chytrą sztuczką” wykorzystywaną przez owe geny do produkcji nowych genów. U Garbowskiego brak wyraźnego uświadomienia tej problematyki, można chyba jednak zaryzykować tezę, iż w walce o byt najistotniejsze są według niego interesy gatunku. Argumentu na rzecz tej tezy doświadczyć może zarówno artykuł o św. Franciszku, jak i fragmenty wykładu „Organizm a społeczeństwo”. W pierwszym

¹³Tamże, s. 24.

¹⁴Tamże, s. 8.

¹⁵S.J. Gould, *Ewolucja życia na Ziemi*, „Świat nauki” 1994, nr 12, s. 61.

opisuje filozof świętego z Asyżu jako geniusza uczucia, którego postępowanie, nacechowane mocno altruizmem doprowadziło go ostatecznie do przedwczesnej śmierci. Jego indywidualna, jak by się mogło wydawać, porażka w walce o byt przyniosła jednak błogosławione skutki dla ludzkości i była wyrazem biologicznej konieczności w rozwoju gatunku *Homo sapiens*. W podobnym duchu mówi Garbowski w wykładzie z 1907/1908 r. o altruizmie i egoizmie. Obie te tendencje muszą się wzajemnie przeplatać, sam bowiem egoizm, choć korzystny dla jednostki, byłby jednak zgubny dla gatunku.

C) Kolejnym zagadnieniem związanym z ewolucją biologiczną jest możliwość twórczej kreacji istotnie nowych jakości. Garbowski określa ewolucję wprost jako jednolitą. Pisze on: „Świat organizmów, wyszedł współsenny z nocy nieuświadomionych elementów świata. Nie może w nim być zatem żadnego innego pierwiastku rzeczywistości, oprócz tych, jakie znajduje w zakresie badanych przez siebie zjawisk fizyki, astronom lub chemik”¹⁶. Nie tylko więc w powstawaniu nowych form życia organicznego, ale nawet w powstaniu życia samego nie ma żadnej istotnej nowości. Również człowiek ze wszystkimi zdolnościami psychicznymi, choć bywa przez Garbowskiego nazywany rewolucjonistą przyrody, jest jednak tylko owocem tych samych procesów, które zrodziły wszelkie inne gatunki. Wspomniane zdolności intelektualne zaś nie różnią się niczym istotnym od reakcji jakiegokolwiek bytu, nawet nieorganicznego, na zmiany zachodzące w jego otoczeniu. Trzeba wiedzieć jednak, iż pogląd ten, choć sam w sobie spójny, nie jest jedynym koniecznym. Dla przykładu Karol Lorenz, w niejednym miejscu myślący podobnie do Garbowskiego, uważa ewolucję za twórczą. W jej procesie pojawiają się bowiem według niego tzw. fulguracje, czyli jednostkowe zdarzenia filogenetyczne przynoszące istotną nowość. Dwie zaś główne fulguracje to powstanie życia i powstanie człowieka, a więc zdarzenia, w których Garbowski nie dostrzega żadnej istotnej nowości. Warto przy okazji pamiętać, iż Lorenz jest twórcą współczesnej etologii, a więc dziedziny, którą poznawczo eksplorował Garbowski

¹⁶T. Garbowski, *Życie i ...*, s. 17.

w swej pracowni psychogenetycznej już na kilkanaście lat przed jej wyraźnym wyodrębnieniem spośród nauk biologicznych.

D) Ostatnim wreszcie problemem dotyczącym ewolucji biologicznej, na który zwrócimy tutaj uwagę, jest zakres jej oddziaływania. Wspomniany już Gould wyraźnie zaznacza, iż mechanizmy ewolucji, jak chociażby dobór naturalny, dotyczą tylko cech morfologicznych, nie zaś kulturowych czy społecznych. Na zupełnie przeciwnym stanowisku stoi entomolog brytyjski i twórca tzw. socjobiologii, Edward Wilson, według którego walka o byt dokonuje się nie tylko pomiędzy zewnętrznymi cechami budowy organizmów, ale także pomiędzy modelami zachowań kulturowych. Podobne przekonania żywią zwolennicy koncepcji memów, a więc pakietów informacji kulturowych, analogicznych do jednostek genetycznej informacji zapisanej w kodzie DNA, które tak samo jak te ostatnie miałyby ulegać selekcji naturalnej. Stanowisko Garbowskiego w tej sprawie jest chyba bliższe Wilsonowi. Brak w tekstach krakowskiego filozofa programowej deklaracji ekstrapolowania praw rządzących biologicznym rozwojem na sferę kulturową, pojawiają się jednak próby wyjaśniania niektórych faktów kulturowych prawami przyrodniczymi. Dobitym tego przykładem jest artykuł o świętym Franciszku. Dokonania Biedaczyny z Asyżu, których główną wartość widzi autor w zwróceniu uwagi na przejawy i interesy życia, przedstawione są tam jako wyraz biologicznej konieczności. Czytamy: „sam fakt niesłychanego rozpowszechnienia rzuconych przez Franciszka idei wskazuje na zasadniczą, istotną ich doniosłość, na ich biologicznie-społeczną potrzebę i przyrodniczą aktualność”¹⁷. Garbowski idzie nawet dalej i wskazuje konkretny mechanizm owej biologicznej potrzeby odpowiedzialnej za popularność pomysłów świętego. Jest nim mianowicie zasada ekonomii. Idee założyciela franciszkanów padły na podatny grunt, gdyż zwalniały ludzi z mozolnej pracy indywidualnego dochodzenia do zasad moralnych, wskazując im na autorytet Kościoła jako właściwego ich dawcy.

¹⁷T. Garbowski, *Św. Franciszek z Asyżu w świetle filozofii przyrodniczej*, Kraków, Czas, 1910, s. 23.

Podobnie tłumaczone są też niektóre zjawiska kulturowe i społeczne w wykładzie „Organizm a społeczeństwo”.

Pomysł rozpoczęcia badań socjobiologicznych był oryginalną koncepcją Wilsona, wyrosłą w kontekście odkrycia genów, o których istnieniu Grabowski nie mógł oczywiście wiedzieć, oraz w kontekście własnych badań entomologicznych Wilsona. Mimo to można nazwać krakowskiego biologa prekursorem socjobiologii, choć trudno powiedzieć czy jest to zaletą, czy może wadą. Ta ostatnia bowiem próbuje forsować, pod przykrywką naukowości, pewne tezy nie mające zwykłego charakteru naukowego. Jak wspomniano wyżej podobnie niestety ma się rzecz także w pismach Garbowskiego. Rzeczywiste wyniki ówczesnej nauki mieszają się w nich z filozoficznymi uogólnieniami, nie zawsze zresztą do końca udanymi. Taka jednak jest widocznie cena uprawiania filozofii w kontekście przyrodoznawstwa.

4.3. *EPISTEMOLOGIA EWOLUCYJNA*

Zasadniczy pogląd filozoficzny Garbowskiego określić można mianem „epistemologii ewolucyjnej”. Choć termin ten dobrze wyraża przekonania filozofa, to jednak w tekstach jego nie pojawia się w ogóle. O „ewolucyjnej teorii poznania” pisał zaś w swych pracach wspomniany już Lorenz. Ponadto „ewolucyjna epistemologia” jest także określeniem używanym przez bliższych nam czasowo myślicieli, jak chociażby R. Riedla, F.M. Wuketitsa, czy M. Ruse’a. Określenie więc poglądów Garbowskiego wspomnianym terminem jest nie tylko uzasadnione ich treścią, ale wskazuje poza tym na fakt antycypowania przez krakowskiego filozofa idei wymienionych autorów.

Na epistemologię ewolucyjną Tadeusza Garbowskiego składają się dwa podstawowe przekonania.

A) Wszelkie zdolności intelektualne człowieka, jak i wszelkie procesy psychiczne zwierząt są wynikiem ewolucji biologicznej. Jak inne zwierzęta w walce o byt wykształciły, niekiedy wielce zręczne, narządy zewnętrzne, tak człowiek uzyskał w jej wyniku przede wszystkim wysoce rozwinięty mózg. Wspomniano już wyżej, iż ewolucja nie

kreuje nowych jakości, dlatego też również świadomość nie jest zjawiskiem charakteryzującym jedynie człowieka. U niego jednak uzyskała ona niespotykany nigdzie indziej poziom komplikacji. Sam Garbowski pogląd ten wyraża m.in. następująco:

„W poczet organizmów o przystosowaniu jednostronnym, o skrajnie rozwiniętym jednym organie na szkodę tęgości i sprawności drugich, zaliczyć musi biologia i człowieka. Kierunek rozwoju, jaki mu przypadł w udziale był intelektualny. Od typu ustrojowego, dla którego zręczność i siła była wszystkim, odbiegł człowiek daleko, powiększając i doskonaląc funkcjonalnie swój mózg. Na drodze tego rozwoju nabył cechy, nieznanne zresztą w równym nasileniu w świecie organicznym. W zespole symbiotycznym wykształcił mowę, ta zaś dała mu tysiączne bodźce do coraz dalszego zróżnicowania władz intelektualnych. W sposób zresztą niebywały rozkwitł w nim popęd poznawczy. Wszystko to było oczywiście wyrazem i skutkiem szczególnej życiowej potrzeby”¹⁸.

Pogląd powyższy niewątpliwie łączy Garbowskiego z Lorenzem. Ten drugi także przekonany był, iż zdolności intelektualne człowieka pojawiły się w skutek ewolucji biologicznej. Za zadanie zaś „ewolucyjnej teorii poznania” uważał on zrekonstruowanie filogenetycznej drogi, na której zdolności te powstały. Choć Garbowski rekonstrukcji takiej nie dokonuje, to jednak podobieństwo jest uderzające. Pamiętamy przy tym, iż różnili się w kwestii nowości tworców ewolucji.

B) Zdobyte w filogenezie gatunku *Homo sapiens* zdolności intelektualne są jego głównym narzędziem w dalszej walce o byt. Człowiek nie może cofnąć się z narzuconej mu przez biologię drogi kulturalnej i jedyną szansą na jego przetrwanie jest rozwój nauki. Pisze Garbowski: „Popęd człowieka do poznania prawdy, do *wiedzy*, jest tedy identyczny z popędem do życia, z popędem *samozachowawczym*. Organ myśli stał się nam tak samo niezbędnym, jak kły i zakrzywione szpony dla zwierząt drapieżnych, jak zręczność nóg dla bezbronnej

¹⁸T. Garbowski, *Poznanie jako...*, ss. 31–32.

zwierzyny. Kształcenie myśli nie było nigdy zbytkiem”¹⁹. Jest on tak mocno przekonany o prawdziwości powyższych zdań, iż nie boi się nawet formułować nieco naiwnych postulatów, dotyczących już nie tylko organizacji pracy naukowej, ale regulacji politycznych, czego przykład znajdujemy w następującym fragmencie wykładu „Organizm a społeczeństwo”:

„jak najraźniejszy rozwój przyrodoznawczej wiedzy staje się postulatem, który leży w interesie praktycznym poszczególnych narodów i całej ludzkości. Staje się zdobycie dat odnośnych, kwestią polityczną, społeczną i państwową. Nie trzeba się też nad tym rozwodzić, jakie stanowisko winny tu zająć państwa w własnym interesie. Biologia powinna stanąć w samym centrum nauczania. Aktualnym staje się postulat, aby u steru stanęli ludzie, którzy tę rolę biologii pod względem praktycznym należy oceniają. Aktualnym jest on dla każdego społecznego związku, bo skoro prawa, wykrywane przez biologię²⁰ odnoszą się do całego człowieka, to i praca ustawodawcza wtenczas tylko potrzebom danego zespołu odpowie, jeżeli stosować się będzie do ogólnych biologicznych praw rozwoju. Społeczeństwo, które by doceniło ten stan rzeczy i pojęło swój najżywotniejszy interes, czynami zarazem, że dla zabezpieczenia bytu całości więcej łożyć powinno na laboratoria przyrodnicze, aniżeli na uzbrojenie. Zrozumie że stokroć większą korzyść, aniżeli z najświetniejszych zwycięstw na polu walki, odniesie z pracy przyrodników, którzy otworzą mu tanie, a obfite źródło energii. Górować będą te państwa, których uczeni rozwiążą zagadkę budowania substancji odżywczych, jak węglowodany i białka, z węgla, wodoru, azotu i tlenu, czerpanych z powietrza, z ziemi z wody. Zwrócono już uwagę na to, ile by ludzkość zyskała, gdyby siły obracane dziś na uprawę roli i hodowlę bydła celem, uzyskania białek, cukru i skrobi, oddane być mogły na służbę dla innych celów. Niech część uczonych porzuci teore-

¹⁹T. Garbowski, *Życie i...*, s. 25.

²⁰W rękopisie oczywisty błąd: „[...] przez historią”.

tyczną dziedzinę uprawianej wiedzy przyrodniczej, a zwróci się ku rozwiązywaniu odnośnych problemów praktycznych”²¹.

Dodać należy, iż jak pogląd przedstawiony w punkcie pierwszym pokrewny był myśli Lorenza, tak treść obecnego punktu jest prostą antycypacją koncepcji Ruse’a czy Riedla, która w zasadzie nie różni się od pomysłów Garbowskiego niczym istotnym, choć być może nie zawiera tak radykalnych postulatów społecznych.

W połączeniu z jego koncepcją ewolucji „epistemologia ewolucyjna” implikuje wprost w myśli Garbowskiego dwie idee. Po pierwsze spotkać można w jego pismach specyficzną apologię filozofii. Jeśli bowiem działalność intelektualna człowieka jest wynikiem jego filogenezy, zaś ta ostatnia jest deterministycznie wyznaczona przez prawa biologii i nie produkuje żadnych zbytków, w takim razie filozofia, z jej najbardziej abstrakcyjnymi refleksjami, jest koniecznością biologiczną, a co za tym idzie narzędziem w walce o byt, nie mniej ważnym niż nauki przyrodnicze i jako taka nie może być wyeliminowana z kultury. Dla myśliciela, który uzasadnienia swych filozoficznych rozważań nie chce szukać w praktycznych ich konsekwencjach, ale w teoretycznej wiedzy dla samej wiedzy, nie jest to żadna apologia. Dla scjentystycznej epoki będącej świadkiem pozytywistycznych ataków na filozofię, pomysł Garbowskiego jest jednak poważnym i odważnym argumentem, choć niestety chyba niezbyt zauważonym przez współczesnych.

Drugą bezpośrednią konsekwencją „epistemologii ewolucyjnej” jest, dostrzegana także w pracach współczesnych przedstawicieli tego poglądu, pragmatyczna definicja prawdy. Prawdziwość twierdzeń nauki, jako ludzkiego narzędzia w walce o byt, nie może być określana ze względu na jakąś korespondencję z rzeczywistością lub wewnętrzną koherencję, ale nade wszystko ze względu na praktyczną użyteczność. Jak pisze Garbowski „Prawdziwym jest to, co umożliwi człowiekowi celową orientację”²². Pod adresem takiego rozumienia prawdy wysunąć można oczywisty zarzut relatywizmu, którego krakowski filozof był świadomy, gdyż w następnym zdaniu czytamy: „Prawda zmienia

²¹T. Garbowski, *Organizm a...*, ss. 46–48.

²²T. Garbowski, *Poznanie jako...*, s. 12.

się ze zmianą potrzeby, a ta zawisłą jest od otoczenia. W tym miejscu nie troszczymy się o wynikającą stąd względność wszelkiej prawdy, ani o relatywistyczny charakter pragmatyzmu, a interesuje nas wyłącznie ekonomiczny i utylitarny charakter poznania²³. Trudno jednak znaleźć w pismach filozofa „inne miejsce”, w którym troszczyłyby się on o powyższy zarzut.

4.4. KONSEKWENCJE „EPISTEMOLOGII EWOLUCYJNEJ”

Poza apologią filozofii i pragmatyczną definicją prawdy znajdziemy w poglądach Garbowskiego jeszcze inne filozoficzne implikacje „epistemologii ewolucyjnej”.

A) Pierwsza z nich dotyczy głównego problemu filozofii nowożytnej, a więc pochodzącego od Kartezjusza zagadnienia psychofizyczności. W swym artykule „Życie i wiedza” przedstawia Garbowski większość powstałych w historii koncepcji dotyczących wzajemnego stosunku pierwiastków duchowego i cielesnego w człowieku. I tak wymienia najpierw możliwe monizmy, a więc materializm i idealizm. Oba te poglądy redukują jeden z odnośnych pierwiastków do drugiego, materializm uważa duszę za cielesną, idealizm ciało za duchowe. Żaden z nich, z powodu jednostronności i arbitralności, nie uzyskuje aprobaty Garbowskiego. Trzecim możliwym rozwiązaniem problemu psychofizycznego jest paralelizm, stanowiący wyjście pośrednie między idealizmem, a materializmem. Jego przedstawiciele, do których zalicza filozof Spinozę²⁴, twierdzą, iż są w człowieku dwa oddzielne porządki, duchowy właśnie i cielesny. Żaden z nich nie może być zredukowany do drugiego, pozostają one jednak we wzajemnej zależności. Zachodzące w jednym procesy mają swe paralelne odpowiedniki w procesach drugiego, choć bezpośrednio przeniknąć się nie mogą. Również ten pogląd Garbowski odrzuca, tym razem za

²³Tamże.

²⁴Dość dziwne wydaje się wskazanie akurat Spinozy jako przedstawiciela paralelizmu. W jego poglądach istnieją rzeczywiście dwa wspomniane porządki, są one jednak tylko różnymi atrybutami tej samej substancji. Spinoza jest zdecydowanym monistą, a nawet panteistą.

niejasność. Uważa zatem filozof, iż zagadnienie to zostanie ujrzone w zupełnie nowy sposób, jeśli będzie się miało w pamięci to, co nazwaliśmy „epistemologią ewolucyjną”. Według niego fakt, iż świadomość wyewoluowała wskutek tych samych procesów filogenetycznych, które stworzyły morfologię współcześnie żyjących gatunków usuwa powyższy problem raz na zawsze. Czy jednak wyjaśnienie takie jest rzeczywiście zadowalające? Fakt wspólnej genezy ciała i ducha nie musi jeszcze świadczyć o wspólnej naturze bytowej. A nawet jeśli by tak było, to ostatni pogląd jest zwykłym poglądem monistycznym, może nie materialnym, ale — *sit venia verbo* — witalnym. Nie ma więc w rozwiązaniu Garbowskiego żadnej nowości, a poglądy jego zbliżają się ostatecznie do jednej z krytykowanych koncepcji.

B) Drugą, bardzo zresztą oryginalną konsekwencją „epistemologii ewolucyjnej” jest spojrzenie Garbowskiego na aprioryczne kategorie Kanta. Autor „Krytyki czystego rozumu” uważał, iż są w człowieku, jako podmiocie poznania, pewne nie pochodzące z doświadczenia formy zmysłowości i kategorie intelektu, takie jak czas, przestrzeń, przyczynowość, substancjonalność, które odpowiedzialne są za syntetyzowanie ludzkiego doświadczenia. To właśnie dzięki nim każda percepcja umieszcza percypowane obiekty w jakimś czasie i w jakiejś przestrzeni, które poza tym wcale nie muszą istnieć. Dla nas najistotniejsze jest, iż owe kategorie mają charakter aprioryczny, a więc nie są nabyte, ale nadane. Właśnie to przekonanie, według Garbowskiego, musi być wobec „epistemologii ewolucyjnej” odrzucone. Odnosne pojęcia nie są rzeczywiście zdobywane w ortogenezie, tj. rozwoju osobniczym, są jednak owocem filogenezy, czyli rozwoju gatunkowego. Konkretny rodzący się dzisiaj człowiek posiada je jako gotowy element uposażenia intelektualnego, z którym przychodzi na świat, właśnie dlatego, iż wykształciły się one wskutek pracy umysłowej jego przodków. W istocie więc nie są one aprioryczne, ale są dziełem doświadczenia wielu poprzednich generacji gatunku *Homo sapiens*. Warto przy okazji dodać, iż po pierwsze pogląd taki nie falsyfikuje filozofii Kanta, ani jej ostatecznie nie weryfikuje, stawia ją tylko w nowym świetle.

Po drugie koncepcja Garbowskiego jest identyczna z zaproponowaną później przez Lorenza interpretacją tego samego zagadnienia.

C) Kolejnym szczegółowym wnioskiem z „epistemologii ewolucyjnej” jest koncepcja granic poznania. W artykule „Poznanie jako czynnik biologiczny” czytamy: „Umysł nie może dokonać rekonstrukcji, większej od sumy elementów, zgromadzonych przez doświadczenie”²⁵. Nieprzekraczalne granice ludzkiemu poznaniu stawiają zatem jego zdolności percepcyjne, które, jak pamiętamy, są takie a nie inne, ponieważ takie wystarczają w walce o byt. Rozważa dalej Garbowski hipotetyczne konsekwencje nagłej zmiany warunków życia człowieka i dochodzi do przekonania, że gdyby uległy znacznemu polepszeniu, wówczas zdolności poznawcze uległyby inwolucji. I odwrotnie, ich pogorszenie spowodowałoby wyostrenie ludzkiej percepcji. Granice poznania zatem, tak pieczołowicie wskazywane przez wielu filozofów w historii, uważa Garbowski za zjawisko dynamiczne, zawisłe od zmian otoczenia, w którym żyje człowiek.

D) Ciekawy, choć chyba raczej próbny jest pogląd Grabowskiego na różnorodność psychik zwierzęcych, którym to zagadnieniem twórca zakładu psychogenetycznego w sposób naturalny był zainteresowany. Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, iż myśli jego korespondują z przekonaniem Leibniza, a zwłaszcza ze sformułowanym przez niego *lex continui*, gdyż nie raz myśliciel z Krakowa wspomina o różnych stopniach świadomości życia organicznego. Że tak nie jest przekonuje nas jednak on sam pisząc: „psychika nie stanowi jednostajnej drabiny postępu, szeregującej swe szczeble w prostej linii od automatycznych na poły reakcji pełzaka do umotywowanych doświadczeniem i rozważą działań człowieka”²⁶. Tak jak widoczny jest polifiletizm morfologii żyjących gatunków, tak również psychiki zwierzęce, które stanowią według Garbowskiego przeciwieństwo tylko jeden z elementów przystosowania, muszą być gatunkowo różne, a nie tylko zróżnicowane stopniem doskonałości. Zachwycony tą myślą filozof formułuje wypowiedź, którą może nieco przedwcześnie określiła

²⁵T. Garbowski, *Poznanie jako...*, s. 28.

²⁶Tamże, s. 13.

jako „oczywiste prawo”, a która brzmi: „różnice w psychice poszczególnych rodów i osobników u zwierząt i człowieka odpowiadają ilościowo i jakościowo istniejącym pomiędzy nimi różnicom ich cech materialnych”²⁷.

Zaraz w następnym akapicie szkicuje Garbowski rozwiązanie jeszcze jednego zagadnienia psychogenetycznego, a mianowicie różnic między instynktem, a intelektem. Geneza przyrodnicza obu tych zdolności jest jednakowa. Stanowią one mianowicie sposób skutecznego reagowania na podniety płynące z otoczenia. Zasadnicza odmienność leży w tym, iż instynkt do swego działania nie potrzebuje osobniczego doświadczenia, gdyż jest przekazywany potomkom jako wynik pracy przodków. Intelekt zaś, aby mógł funkcjonować, potrzebuje prywatnego doświadczenia, na którym będzie operować, a które każdy osobnik zdobywa w swoim własnym życiu. Dlatego też, dla przykładu, zachowania dzieci dużo częściej są instynktowne, niż przemyślane. Zbiór doświadczeń małego dziecka jest bowiem jeszcze niewystarczający dla pracy intelektu, a ono samo musi sobie radzić przy pomocy odziedziczonych po przodkach zdolności. Warto wreszcie dodać, iż zarówno kantowskie formy zmysłowości, jak i instynkt są, według Garbowskiego, wynikiem procesu o mechanizmie lamarkistowskim. Były one bowiem zdobyczą indywidualnego rozwoju jakiś naszych przodków, którzy przekazali je swemu potomstwu, to zaś swemu i tak aż do dnia dzisiejszego. Pamiętając przy tym, iż lamarkizm został przez współczesną naukę w zasadzie sfalsyfikowany, musimy mieć świadomość, iż odnośne poglądy Garbowskiego, aby być prawomocne, potrzebują jakiejś modyfikacji. Nie ma w tym oczywiście winy Garbowskiego, gdyż nie mógł jeszcze wiedzieć o błędności lamarkizmu.

5. SOCJOLOGIA

Od czasu Comte’a socjologia stanowi oddzielną sferę intelektualnej pracy człowieka, dość wyraźnie odróżnioną od problematyki filozoficznej. Ponieważ jednak wyrosła ona wprost z tej ostatniej, a po-

²⁷Tamże, s. 14.

nadto Garbowski był myślicielem interdyscyplinarnym i w niejednej pracy poruszał zagadnienia należące do różnych dziedzin, dlatego uzasadnione będzie powiedzieć jeszcze parę słów na temat jego socjologii.

Jej zarys, a właściwie zarys czegoś, co nazwalibyśmy dzisiaj socjobiologią, przedstawia Garbowski w wykładzie „Organizm a społeczeństwo”. Jak sugeruje tytuł zastanawia się tam Garbowski nad analogią pomiędzy organizmem i społeczeństwem. Zauważa najpierw, iż organizm nie może być porównywany do maszyny. Maszyna bowiem nie jest w stanie zmieniać się i odbudowywać, co jest charakterystyczne dla każdego organizmu żywego. Niemechanistycznie rozumiany organizm nie jest także dokładnym analogonem społeczeństwa. Podobny jest wprawdzie stosunek łączący komórkę z organizmem wielokomórkowym, do stosunku jednostki ze społeczeństwem, różne są jednak mechanizmy rządzące obu obiektami. Po pierwsze, zastępowanie komórek w organizmie odbywa się drogą podziału tych ostatnich, w wyniku którego ich plazma nie ginie jednak, a przechodzi tylko do nowych okazów. W społeczeństwie zaś zastępowanie jednych ludzi drugimi spowodowane jest zawsze śmiercią tych pierwszych. Po drugie, wyspecjalizowane funkcje pełnione przez poszczególne komórki związane są zawsze ze zróżnicowaniem morfologicznym. Inaczej w społecznościach ludzkich, gdzie wykonywane przez jednostkę specyficzne czynności, nie pociągają za sobą różnic w budowie ciała. Jeśli więc społeczeństwo ludzkie nie jest analogonem organizmu, to czy istnieje coś w świecie przyrodniczym, do czego byłoby ono podobne? Według Garbowskiego odpowiedź jest twierdząca i brzmi — społeczeństwa zwierzęce.

Ustaliwszy powyższą analogię poddaje Garbowski analizie liczne stowarzyszenia zwierzęce (np. społeczności mrówek) i ich instynkty społeczne, a uzyskane wyniki ekstrapoluje na sferę społeczeństwa ludzkiego. Wyjaśnia w ten sposób liczne zjawiska socjologiczne, z których przyjrzymy się dokładniej etyce oraz religii i sztuce.

We wszystkich wymienionych sferach jest Garbowski redukcjonistą. Żadna z nich nie jest wyrazem jakiejś wyższej zdolności człowieka, tworem jego aktów twórczych, czy też wynikiem obcowania

z Absolutem, ale tylko i wyłącznie wyrazem biologicznych potrzeb. Zmusiły one człowieka najpierw do spisania kodeksów moralności. Te zaś były wyrazem sformułowanej przez Macha zasady ekonomii myślenia. Przyjęte w społeczeństwie normy etyczne, nobilitowane tradycją oraz jakąś wyższą instancją, z której rzekomo pochodzą, pozwalają człowiekowi nie kłopotać się każdorazowo mozolnym dochodzeniem do poznania tego, co w danym momencie będzie słuszne. Przepisy moralne odciążają zatem intelektualną pracę człowieka i umożliwiają skierowanie jej na inne zagadnienia. Treść zaś owych przepisów jest prostym skutkiem sytuacji w jakiej znajduje się dane społeczeństwo i, jak chciał Nietzsche, owocem doboru naturalnego. Społeczeństwa mające lepszą, tzn. skuteczniejszą etykę przetrwały, podczas gdy te rządzące się gorszą, albo zginęły, albo zostały wchłonięte przez pierwsze. Najważniejszą normą etyk skutecznych jest zaś według Garbowskiego obowiązek zachowywania wyważonej równowagi pomiędzy altruizmem i egoizmem, a to z pobudek egoistycznie rozumianego interesu gatunku. Gdyby każdy kierował się wyłącznie własną korzyścią, wówczas społeczeństwo musiałoby niechybnie zginąć. Garbowski uważa jednak, iż również powszechny altruizm musiałby doprowadzić do zguby, gdyż absolutna chęć pomagania w połączeniu z niechęcią przyjmowania jakiegokolwiek pomocy, prowadziłyby do śmierci jednostek, a w konsekwencji całych społeczeństw. Powyższe przekonanie o konieczności równowagi pomiędzy altruizmem a egoizmem znajdujemy zarówno w artykule o św. Franciszku, jak i w wykładzie „Organizm a społeczeństwo”.

Na koniec należy dodać, iż także religia i sztuka są przejawem zastosowania w życiu społecznym zasady ekonomii. Obie te dziedziny pozwalają bowiem zapomnieć człowiekowi o licznych problemach codziennego życia oraz zwrócić mu się myślą i uczuciem w stronę światów lepszych. Płynąca stąd otucha ułatwia mu dalszą pracę poznawczą, tak niezbędną przecież, według Garbowskiego, w walce o byt. Ponadto religia łączy się zwykle bardzo mocno z przepisami moralnymi, wzmacniając tym samym dodatkowo ich powagę.

Treść powyższych rozważań jest próbą, w miarę możliwości, całościowej, choć oczywiście skrótowej rekonstrukcji filozoficznych poglądów Tadeusza Garbowskiego, których ten w sposób systematyczny nie wyłożył nigdzie²⁸. Wyłaniają się z nich dwie zasadnicze cechy myśli krakowskiego profesora. Po pierwsze, jest to myśl wyraźnie interdyscyplinarna, dotycząca zagadnień należących do przedmiotu różnych dziedzin intelektualnej działalności człowieka i posługująca się różnymi metodami badawczymi. Jest to zarówno jej siła, jak i słabość. Siła, ponieważ umożliwia ogólne spojrzenie na całość zagadnień związanych z człowiekiem, słabość, bo wprowadza dość uciążliwy metodologiczny nieład. Po drugie, choć Garbowski, z powodu wybuchu wojny, nie doznał się żadnych bezpośrednich następców, to jednak myśli zawarte w jego pismach nie raz powracały w pracach późniejszych intelektualistów. Wprawdzie nie czerpali oni z krakowskiego filozofa, jednak pomysły Lorenza, Wilsona, Riedla czy Ruse'a były wyraźnie przez niego antycypowane. Czy jest to wada, czy zaletą niech oceni sam Czytelnik.

Jedną z uczennic Garbowskiego, Maria Anna Tenenbaum-Rudzińska tak pisała o swoim profesorze: „Garbowski miał ambicję stworzenia systemu filozoficzno-przyrodniczego jako nadbudowy biologii. Zadanie to przekraczało jego możliwości. Był to raczej umysł analityczny niż syntetyczny. Ten zawód był najprawdopodobniej źródłem jego osobistej, powiedziałabym skrytej tragedii. Zapewne cierpiał nad tym w głębi duszy. Szkoda, gdyż mógł być bardzo wybitnym przyrodnikiem”²⁹. Żeby jednak nie kończyć tak pesymistycznie odajmy głos raz jeszcze krakowskiemu filozofowi: „z ludzi, żywiących się tym samym chlebem i utleniających swe tkanki z zapasów tego samego powietrza, przy równych bilansach fizjologicznych, jedni wykonują niestrudzenie zadziwiająco sumę umysłowej pracy, wylewają ze

²⁸Nieco odmienny opis poglądów Tadeusza Garbowskiego, choć niesprzeczny z powyższym znajdzie Czytelnik w tekście: M. Kociuba, *Tadeusz Garbowski i filozofia jednorodności*, [w:] *Krakowska filozofia przyrody w okresie międzywojennym, Tom I: Początki*, red. M. Heller i in., Kraków–Tarnów, OBI–Biblos, 2007, ss. 63–86.

²⁹Z. Fedorowicz, R.J. Wojtusiak, *Tadeusz Garbowski jako zoolog*, Wrocław, 1972, s. 98.

siebie światło na wszystkie strony i społeczeństwu swemu świecą jak gwiazdy, a drudzy przechodzą przez życie z wiecznym uśmiechem psychicznych wczasów na ustach i nie działają nic³⁰. Profesorowi Garbowskiemu z całą pewnością bliżej do tych pierwszych.

LITERATURA

- S. Blackmore, *Siła memów*, „Świat nauki” 2000, nr 12, ss. 50–60.
- Z. Fedorowicz, R.J. Wojtusiak, *Tadeusz Garbowski jako zoolog*, Wrocław, 1972.
- T. Garbowski, *Filozofia poznania i metafizyka Witolda Rubczyńskiego*, Kraków, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1939.
- T. Garbowski, *Organizm a społeczeństwo. Wykład filozoficzno-przyrodniczy biologicznych podstaw socjologii*, Kraków, Koło Filozoficzne Studentów UJ, 1908.
- T. Garbowski, *Poznanie jako czynnik biologiczny*, Kraków, Nakładem autora, 1910.
- T. Garbowski, *Św. Franciszek z Assyżu w świetle filozofii przyrodniczej*, Kraków, Czas, 1910.
- T. Garbowski, *Życie i wiedza*, Kraków, Czas, 1903.
- S.J. Gould, *Ewolucja życia na Ziemi*, „Świat nauki” 1994, nr 12, ss. 61–68.
- M. Heller, M. Lubański, Sz. W. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki. Wstęp do filozofii przyrody*, Warszawa, ATK, 1997.
- M. Heller, J. Życiński, *Dylematy ewolucji*, Tarnów, Biblos, 1996.
- L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa, PWN, 2003.
- Krakowska filozofia przyrody w okresie międzywojennym. Tom I: Początki*, red. M. Heller i in., Kraków–Tarnów, OBI–Biblos, 2007.
- Z. Łepko, *Antropologia Konrada Lorenza*, [w:] *Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody*, red. M. Lubański i Sz.W. Ślaga, Warszawa, ATK, t. 13, 1991, ss. 157–279.
- E. Mayr, *Wpływ Darwina na myśl współczesną*, „Świat nauki” 2000, nr 9, ss. 59–63.

³⁰T. Garbowski, *Życie i ...*, s. 12.

Powszechna encyklopedia filozofii, red. M.A. Krąpiec i in., Lublin, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2002, t. 3.

J.M. Smith, *Teoria ewolucji*, Warszawa, PWN, 1968.

G. Sorman, *Prawdziwi myśliciele naszych czasów*, Warszawa, Czytelnik, 1993.

I. Tattersall, *Dlaczego staliśmy się ludźmi*, „Świat nauki” 2002, nr 2, ss. 70–77.

SUMMARY

PHILOSOPHY OF TADEUSZ GARBOWSKI

The period between the two World Wars was very fruitful for Polish philosophy. The best known intellectual formation of that time was the Lvov-Warsaw School of Logic. At the time, when members of that school philosophized in the context of logic and mathematics, there was a group of thinkers in Cracow, who attempted at creating a philosophy of nature. Unfortunately, because of the outbreak of the Second World War, they have never produced any philosophical school. One of the first of Cracow philosophers of nature was the biologist, Tadeusz Garbowski. He died in 1939 in Sachsenhausen concentration camp, leaving several philosophical papers which focus mostly on the theory of evolution. In the present paper, I critically review his analyses. A lot of his ideas, e.g., the one called by me the ‘evolutionary epistemology’, can be found in works of later thinkers, for instance in the works of Konrad Lorenz. Although it is doubtful that they actually knew Garbowski’s papers, it still seems to be worthwhile to notice this historical fact.